



# człowiek stąd

Czyżby wreszcie upragniony współczesny bohater pozytywny? Czy inżynier Czeszkow ze sztuki Dworieckiego zasługuje na to miano?

W szczecińskim Teatrze Współczesnym premiera radzieckiego autora cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Dedykowana przez teatr wszystkim ludziom pracy Szczecina i regionu – została zaakceptowana przez adresata. Świadczy o tym wypełniona każdorazowo sala teatru, skupienie i spontaniczne reakcje widzów, długie oklaski oraz słowa podziękowania jakie usłyszeli realizatorzy, szczególnie po tzw. premierze robotniczej, zorganizowanej dla przedstawicieli największych szczecińskich zakładów pracy.

„Człowiekiem znikąd” odpowiedział teatr na zamówienie społeczne. Od dawna już bowiem czekano na prawdziwie współczesną sztukę, dramat o naszych czasach, najbliższych nam problemach, codziennych sprawach ludzi żyjących w podobnym jak my otoczeniu. Współczesna dramaturgia polska jakoś omijała ten temat, unikała go, bojąc się podjęcia ryzyka, jakim mógłby być nowy „produkcyjniak”. Teatry ratowały się poszukiwaniami współczesnych problemów w klasycie, pisarze zaś najczęściej posługiwali się wątpliwą parabolą, byle tylko nie mówić konkretnymi. Radziecki dramaturg zaryzykował temat wprost. I wygrał. Ma już podobno w Związku Radzieckim duże grono naśladowców.

Dworiecki „odkrył” prosty fakt, że praca człowieka kryje w sobie nieraz więcej dramatycznych konfliktów niż jego życie prywatne, a najczęściej po prostu ściśle się z nim łączy. Punktem wyjścia do dramatu stał się moment zwrotny w życiu inżyniera Czeszkowa – zmiana miejsca pracy. Ścieranie się „nowego”, które reprezentuje młody bohater ze „starym”, reprezentowanym przez zasłużonych dyrektorów obrosłego tradycyjnie zakładu jest głównym konfliktem dramatu. Jest to jednak konflikt zewnętrzny, fabularny, wiążący się bezpośrednio z postacią bohatera. Drążąc go głębiej dojdziemy do bardziej ogólnych wniosków: autor na przykładzie zakładu w Nerezu pokazuje jak za postępem w przemyśle nie nadąża człowiek. Brzmi to paradoksalnie, ale okazuje się, że łatwiej jest zbudować, korzystając z najnowszych zdobyczy techniki, halę fabryczną, niż zorganizować w niej pracę w sposób planowy i przynoszący odpowiednio do jej możliwości zyski.

Najczęściej popełniane błędy to brak gospodarności i zdyscyplinowania, nierobótwa, nieumiejętność operowania kadrami, tolerowanie niekompetentnych ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach w imię złe pojętego humanitaryzmu – praca na pokaz. Z tymi błędami przyszło, między innymi, walczyć Czeszkowowi. Stąd więc akcja obfituje w ostre starcia. Złożony, skomplikowany problem, bogata galeria typów – cały aparat kierowniczy wielkiego zakładu pracy – i bohater, który wcale nie jest ideałem, stanowią o atrakcyjności sztuki Dworieckiego. Nadmieniam tu, że Czeszkowa nie można uznać za ideal, za wzór. Można i należy dyskutować czy jego metody bezwzględnego i bezkompromisowego postępowania są słuszne, czy można osiągnąć rezultaty (te już nie podlegają dyskusji) innymi, łagodniejszymi środkami. Autor każe widzom samym odpowiadać na to pytanie. Na to i na wiele innych, które stawia.

Jest jeszcze życie osobiste Czeszkowa. Nieudane, pogmatwane, nie dające mu wielkich radości, nie zawsze zgodne z ogólnie pojętymi zasadami moralności. W trakcie dyskusji po premierze robotniczej stwierdził ktoś, że w życiu nie można osiągnąć wszystkiego, zawsze trzeba z czegoś zrezygnować. Stąd może Czeszkow budzi tyle sympatii.

Kronika współczesna w II częściach – tak brzmi podtytuł sztuki – zyskała w Szczecinie interesujący kształt sceniczny. W głównej mierze jest to zasługa inscenizatora Józefa Grudy a także całego niemal zespołu aktorskiego teatru z Mirosławem Gruszczyńskim w roli Czeszkowa na czele.

J. A.

Ignatij Dworiecki „Człowiek znikąd”. Przekład Jerzy Koenig. Opracowanie dramaturgiczne, inscenizacja: Józef Gruda. Premiera 12. II. 1974 w Teatrze Współczesnym w Szczecinie.

Fot. Stefan Pleśniarowicz

